

Zmierzch i upadek systemu prawa prywatnego na Islandii

15 września 2011

Wielu wolnościowców jest zaznajomionych z systemem prywatnego prawa, który dominował na Islandii w okresie Wolnej Wspólnoty (930-1262). Mechanizmy rynkowe a nie rządowy monopol na użycie siły stanowiły tam zachętę do współpracy i utrzymania porządku.

W zarysie podstawowe cechy tego systemu wyglądały następująco: władza ustawodawcza spoczywała w rękach Zgromadzenia Powszechnego (althingi); ustawodawcami byli naczelnicy (godhar; l. poj. godhi) reprezentujący członków zgromadzenia (thingmenn; l. poj. thingmadhr [ang. Assemblyman]). Każdy Islandczyk był związany z jakimś naczelnikiem – czy to bezpośrednio poprzez bycie członkiem zgromadzenia, czy też pośrednio przez przynależenie do gospodarstwa, na którego czele stał jakiś członek zgromadzenia. Naczelnictwo (godhordh) stanowiło własność prywatną, którą można było kupić i sprzedać. Przedstawicielstwo było raczej kwestią wyboru niż miejsca zamieszkania. Członek zgromadzenia mógł zmienić naczelnika (zmieniając jednocześnie odbiorcę płaconych przez siebie należności) bez konieczności przenoszenia się do innego okręgu. Wynikająca stąd konkurencja pomiędzy naczelnikami służyła utrzymywaniu ich w ryzach.

Zgromadzenie Powszechne uchwalało prawa, lecz nie miało żadnej władzy wykonawczej – egzekutywa leżała w gestii jednostki wspomaganej przez przyjaciół, rodzinę i naczelnika. Spory rozstrzygane były albo przez prywatne sądy rozjemcze, albo przez system sądowniczy zarządzany przez Zgromadzenie Powszechne. Naruszający prawo zobowiązany był wypłacić ofierze odszkodowanie, a jeśli odmówił tracił wszelką ochronę prawną (przez co mógł być np. bezkarnie zabity). Żądanie odszkodowania stało się samo w sobie towarem rynkowym, osoba

zbyt słaba by wyegzekwować swe żądania mogła odsprzedać to prawo komuś potężniejszemu – zapobiegało to wykorzystywaniu słabych przez silnych. Przybyszów szokowała owa „kraina bez króla” jednak okazało się, że islandzki system zapewniał spokój równie skutecznie co sąsiednie systemy monarchiczne.

Sukces islandzkiego quasi-anarchistycznego systemu instytucji prawnych z okresu Wolnej Wspólnoty został wykorzystany przez Davida Friedmana, Bruce’a Bensona i innych jako dowód przeciwko Hobbesowskiemu argumentowi głoszącemu, że w stanie braku władzy centralnej niemożliwa jest współpraca.

Jednak w Okresie Sturlungów (1230-1262) islandzka Wolna Wspólnota ostatecznie pogrążyła się w brutalnych walkach i chaosie społecznym, musiano więc wezwać króla Norwegii, by przywrócił on porządek. Czy nie znaczy to, że Hobbes miał jednak rację?

Niekoniecznie. Istnieje jeszcze inne możliwe wyjaśnienie.

W roku 1000, siedemdziesiąt lat po ustanowieniu Wolnej Wspólnoty, Islandia została oficjalnie nawrócona na chrześcijaństwo, co przerwało okres względnej wolności religijnej. Przed tym większość Islandczyków czciło pogańskich bogów nordyckich, było jednak wśród nich również i grupa chrześcijan. Jeśli było się chrześcijaninem, należało wraz ze swymi pogańskimi sąsiadami płacić opłatę świątynną, dla utrzymania świątyni wybranego przez siebie naczelnika, co jednak do niczego więcej nie zobowiązywało.

Jednak w 990 roku król Norwegii Olaf przysłał grupę uzbrojonych misjonarzy chrześcijańskich by nawracali groźbą i przemocą. Zdarzało się, że ci, którzy odmówili uznania słowa Bożego byli bici lub zabijani. Ponadto król pojmał i trzymał jako zakładników odwiedzających Norwęgę krewnych wpływowych Islandczyków. Olaf groził, że zabije lub okaleczy zakładników jeśli Islandczycy nie ogłoszą chrześcijaństwa swoją oficjalną religią.

Islandia – kraj pozbawiony surowców naturalnych i nie posiadający armii, dla którego potężna i bogata Norwegia była nieodzownym partnerem handlowym zmuszona została potraktować groźby króla poważnie. Mimo to wielu Islandczyków stawiało opór odmawiając wyrzeczenia się swych pogańskich wierzeń. Wyspa błyskawicznie podzieliła się na wrogie, zwalczające się frakcje chrześcijan i pogan. Krwawa wojna domowa wydawała się być nieunikniona.

Jednak katastrofy uniknięto w typowo islandzkim stylu: spór oddano do arbitrażu. Podobnie jak dla autorów islandzkich sag zupełnie naturalne były opowieści o tym, jak można na drodze procesu skłonić duchy do opuszczenia nawiedzonego domu i jak owe duchy posłusznie poddają się werdyktowi sądowemu, tak równie naturalnym było dla toczących spór religijny przeciwników, których cały system społeczny opierał się na unikaniu konfliktów przy pomocy dobrowolnego arbitrażu, by przedłożyć sprawę poważanemu członkowi wspólnoty – akceptowanemu przez obie strony – i uznać jego werdykt za wiążący.

Wybór padł na Thogeirra Thorkelssona, wpływowego pogańskiego naczelnika silnie związanego z obozem chrześcijańskim. Thorkelsson zawyrokował na korzyść chrześcijan i tak chrześcijaństwo stało się obowiązującą religią dla wszystkich Islandczyków. (Jest to uderzający przykład poszanowania dla arbitrażu często cechujący kultury posiadające prywatne lub zdecentralizowane systemy prawne. Trudno sobie dziś wyobrazić podobne i równie skuteczne załatwienie sprawy w przypadku Irlandii, Bośni, Południowej Afryki czy Palestyny.)

Upadek islandzkiego pluralizmu religijnego w roku 1000 dał o sobie znać wiek później, gdy wprowadzono przymusową dziesięcinę. Ta opłata, którą zobowiązane były płacić wszystkie gospodarstwa, podzielona była na cztery części: pierwsza dla biskupa (Islandia miała ich dwóch, jednego dla okręgu północnego, i jednego dla trzech pozostałych okręgów), druga dla miejscowego księdza, trzecią część przeznaczano na

pomoc biednym – na żądanie rolników była zbierana i zarządzana przez wspólnoty (hreppar; ł. poj. hreppr), jak np. samodzielnie rządzące się związki wzajemnej pomocy zrzeszające niezależne gospodarstwa. Tak więc w tym przypadku miejscowa kontrola została zachowana. Jednak czwarta i najważniejsza część – opłata na rzecz terenów kościelnych [ang. Churchstead fee] – przeznaczona była na utrzymanie kościelnych zabudowań. To ta ostatnia, niepozorna część dziesięciny najbardziej przyczyniła się do podkopania islandzkiego systemu prawnego.

Wszystkie żyzne grunty na Islandii zostały w mniejszym lub większym stopniu rozdzielone i zajęte w pierwszym wieku osadnictwa, a Kościół nie był jeszcze władny odebrać ziemię jej indywidualnym właścicielom. Tak więc w Islandii kościoły chrześcijańskie budowano nie na włościach kościelnych, ale na gruntach prywatnych. Takie tereny nazywano gruntami kościelnymi (stadhir, ł. poj. stadhr, [ang. Churchstead]). Pieniądze zbierane w ramach dziesięciny na utrzymanie zabudowań znajdujących się na gruntach kościelnych wędrowały do ich właściciela, dlatego też posiadanie takiego terenu stanowiło pewne źródło dochodu.

Rzecz jasna opłata na utrzymanie naczelnictw również była przymusowa, ale płacąca ją osoba mogła samodzielnie zdecydować komu chce ją przekazać. Opowiadanie się za którymś z naczelników nie zależało od miejscowej władzy, lecz było wynikiem obustronnej umowy. Jeśli naczelnik nadużywał swej władzy lub zaniedbywał obowiązki względem danej osoby, wówczas mogła ona zastąpić go przez konkurencyjnego naczelnika bez konieczności przenoszenia się do innego okręgu. Pamiętajmy, że był to element współzawodnictwa pozwalający kontrolować poczynania naczelników.

Jednakże płacący dziesięcinę nie mieli możliwości wyboru kościoła, na który łożyli pieniądze, gdyż o tym decydował biskup. Innymi słowy: właściciele terenów kościelnych – z reguły naczelnicy, którzy zostali księżmi – otrzymywali pieniądze bez względu na to, co robili, przez co ich dochody

nie zależały od dobrej woli ich klientów. Stąd też i opłaty kościelne, inaczej niż opłaty na rzecz naczelników, nie zależała od decydującego czynnika odpowiedzialności za czyny.

Ponadto opłata kościelna (znów inaczej niż opłata na rzecz naczelników) opierała się na wycenie majątku płatnika, co pozwalało na stopniowanie opodatkowania i dawało możliwość wyciskania pieniędzy z bogatszych. Oczywiście tylko z niektórych – ci bowiem spośród nich, którzy byli jednocześnie naczelnikami, zostali zwolnieni z opodatkowania swego wynagrodzenia. Jako że funkcja naczelnika stała się dla piastujących ją osób głównym źródłem bezpośredniego i pośredniego dochodu, było to bardzo wygodne dla naczelników, którzy przeforsowali uchwalenie prawa o dziesięcinie na Zgromadzeniu Powszechnym (dziwnym zbiegiem okoliczności składającym się wyłącznie z naczelników!) pod pretekstem wspierania chrześcijaństwa – religii, którą Islandczycy bardzo szanowali, co po dziewięćdziesięciu siedmiu latach przymusowej ewangelizacji nie jest niczym dziwnym.

Pierwotnie naczelnikami byli pogańscy kapłani. Stając się chrześcijańskimi księżmi nie byli oni zmuszeni do wprowadzania zbyt wielu zmian w swoim życiu. Zgodnie z prawem islandzkim, pomijając daremne protesty ich nominalnych zwierzchników – arcybiskupów norweskich, księża mogli brać udział w procesach sądowych i krwawych sporach. Co ważniejsze jednak mogli się żenić i mieć dzieci. Dlatego gdy umierał naczelnik-ksiądz, do którego należał teren kościelny, prawo do podatku kościelnego z reguły przechodziło na jego dzieci a nie na własność Kościoła. Jako że ściągający opłaty kościelne nie musieli już zabiegać o przychylność swych klientów, rodziny, do których należał teren kościelny mogły gromadzić bogactwa i władzę bez tradycyjnych ograniczeń nakładanych przez rynek.

Z czasem bogactwa i władza stopniowo zostały skupione w rękach kilku rodów – tych, które posiadały grunty kościelne i dzięki dochodom z nich skupowały lub umożliwiały swym krewnym odkupienie naczelnictwa od innych. W Okresie Sturlungów

doprowadziło to do powstania uprzywilejowanych elit nazywanych storgodhar („wielcy” naczelnicy). Jako że łączna liczba naczelnictw była ograniczona przez prawo, współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi naczelnikami stawało się tym mniej skuteczne im więcej tych funkcji wpadało w ręce wpływowych rodów. Zmniejszenie konkurencji oznaczało, że naczelnicy mogli żądać dowolnie wysokich opłat za swe usługi, spychając często podległych sobie członków zgromadzenia do roli pozbawionych majątku poddanych. Gdy liczni naczelnicy uzyskali na swym terenie pozycję monopolistów, zakiełkowała w nich pokusa suwerennej władzy. Wolna Wspólnota zapadła na powszechną w całej Europie, lecz nieznaną dotąd na Islandii chorobę – feudalizm.

W sytuacji braku wcześniejszej kontroli nad nadużyciami władzy, wielkie rody w Okresie Sturlungów tak wzrosły w siłę, że były zdolne (po raz pierwszy w historii Islandii), bez zasłaniania się wspieraniem chrześcijaństwa, narzucić powszechny podatek, z którego dochód przeznaczony był na umacnianie rządzących elit. Co więcej teraz, gdy posiadanie gruntów kościelnych stało się drogą ku władzy politycznej, rywalizacja o owe grunty była ważniejsza niż spory o tradycyjne rodzaje własności. Wikłwały one interesy większej liczby osób co sprzyjało konfliktom a spory rozstrzygane niegdyś przez sądy rozjemcze, teraz rozstrzygano na polach walki.

W roku 1000 niespotykane nigdzie indziej islandzkie instytucje dobrowolnej koordynacji pozwoliły uniknąć wojny domowej. Jednak owe instytucje jak i wspierający je wpływ rynku, teraz były podkopane. Islandia po raz pierwszy ujrzała prawdziwie wielkie bitwy stanowiące element walki o władzę pomiędzy elitarnymi rodami i ich poszczególnymi stronnikami. Był to Okres Sturlungów (1230-1262), nazwany tak od imienia rodowego najważniejszej spośród wpływowych rodzin.

Wpływy Norwegów pogłębiały jeszcze konflikt. Król norweski zawsze czyhał z boku, a możliwość zwerbowania go jako

sojusznika stała się niezwykle kusząca dla każdej ze zwaśnionych stron. Im bardziej król Norwegii Haakon podsycił spory, niezgodę, podejrzliwość i nieład, tym bardziej owe zmienne sojusze i gry się przyczyniały się do destabilizacji kraju.

W końcu w 1262 roku król Haakon łaskawie zaproponował, że zażegna konflikt, który sam pomógł wywołać. Zrozpaczeni i wycieńczeni wojną domową Islandczycy zgodzili się na jego propozycję i oddali się pod norweskie panowanie. Islandzka Wolna Wspólnota ustanowiona 332 lata wcześniej przez uciekinierów z rządzonej tyrańską ręką swego pierwszego władcy Haralda Jasnowłosego Norwegii, popadła ostatecznie w jarzmo norweskiego króla.

WNIOSKI

Islandzka Wolna Wspólnota nie upadła dlatego, że była zbyt anarchizyczna, lecz właśnie dlatego, że była niewystarczająco anarchizyczna!

Przypuśćmy, że Islandia utrzymałaby konkurencję w zakresie religii w taki sposób jak utrzymała ją w dziedzinie prawa. Lub inaczej: że poprzestałaby wyłącznie na dobrowolnym wsparciu religii zamiast wprowadzać przymus płacenia dziesięciny. W obydwu sytuacjach właściciele terenów kościelnych nie mieliby zagwarantowanego dochodu, tym samym nie mogliby gromadzić majątków i władzy nie będąc zależnym od konkurencji i swych klientów.

Co więcej, gdyby górna granica liczby naczelnictw nie była ograniczona przez prawo, wówczas mogłyby powstawać nowe naczelnictwa by stawić czoła wyłaniającej się kaście rządzących. Strategia panujących rodów polegająca na skupieniu w swych rękach wszystkich naczelnictw nie miałaby sensu, bo nie wpływałaby na zmniejszenie potencjalnej liczby niezależnych naczelników. Stąd też zasady konkurencji nie zostałyby podkopane. Gdyby, dajmy na to, pewna społeczność,

zgromadziwszy się dla wzajemnej korzyści, mogła ustanowić naczelnictwo występując razem jako coś na kształt zbiorowego naczelnika, wówczas siła wpływowych rodów zostałaby gwałtownie podcięta. Wzmocniłoby to lokalną kontrolę i odpowiedzialność za czyny, przeciwstawiając się jednocześnie centralizowaniu kraju. A przede wszystkim, gdyby nie było prawnych regulacji dotyczących liczby naczelnictw (lub gdyby funkcjonowały konkurencyjne kodeksy praw), ustanowienie prawa o dziesięcinie byłoby o wiele trudniejsze. Niestety jednak prawna kontrola nad naczelnictwami sztucznie ograniczała podaż na władzę polityczną gdy jednocześnie prawo o dziesięcinie sztucznie napędzało popyt na ową władzę. Skupienie władzy w rękach nielicznych było tego nieuchronną konsekwencją. Niestabilność islandzkiej Wolnej Wspólnoty nie była konsekwencją jej anarchistycznego charakteru, lecz leżała w rysach centralistycznych tego systemu.

W upadku Wolnej Wspólnoty miały również swój udział sąsiednie państwa o systemie władzy centralnej. Gdyby Norwegia posiadała prywatny czy też zdecentralizowany system prawny, nie byłoby ani Olafa ani Haakona, którzy zniszczyli wolność religijną i wzniecali konflikty na Islandii dla osiągnięcia własnych korzyści. Problem sąsiednich państw i wpływów przez nie wywieranych, stanowi jedną z najważniejszych kwestii dyskutowanych i rozważanych przez teoretyków prawa prywatnego.

Jednakże pomimo wewnętrznych tendencji monocentrycznych i zewnętrznych nacisków monocentryzmu norweskiego, islandzki zdecentralizowany system prawny był tak stabilny, że ziarno zepsucia potrzebowało niezwykle dużo czasu by wykiełkować: od wymuszonej konwersji na chrześcijaństwo w końcu X wieku, poprzez przymusową dziesięcinę u schyłku wieku XI, aż do ostatecznego załamania w połowie XIII wieku. Czy to mają na myśli zwolennicy Hobbesa mówiąc o niestabilności anarchii?

Ponadto, jak zauważył David Friedman, badania źródeł historycznych pokazują, że wskaźnik morderstw na Islandii w Okresie Sturlungów – epoki, którą Islandczycy pamiętają jako

pełną przemocy i usprawiedliwiającą porzucenie ich dotychczasowego systemu politycznego – był mniej więcej na tym samym poziomie co obecnie w Stanach Zjednoczonych! Wcześniej zatem Islandia była miejscem spokojniejszym nawet niż nasz kraj dzisiaj.

Islandzki quasi-anarchistyczny system załamał się dopiero w ostatnich trzydziestu latach swego istnienia – po trzystu latach skutecznego funkcjonowania. Powinniśmy być bardziej ostrożni określając jako nieudany, eksperyment polityczny, który święcił triumfy dłużej niż Stany Zjednoczone w ogóle istnieją.

Autor: Roderick T. Long

Tłumaczenie: Witek Kieraś

Źródło oryginalne: www.libertariannation.org

Źródło: [Libertarianizm](#)

BIBLIOGRAFIA

1. Bruce Benson, The Enterprise of Law: Justice Without the State, Pacific Research Institute, San Francisco, 1990.
2. Jesse L. Byock, Feud in the Icelandic Saga, University of California Press, Berkeley, 1982.
3. Jesse L. Byock, Medieval Iceland, University of California Press, Berkeley, 1988.
4. Tom W. Bell, „Polycentric Law”, Humane Studies Review, Vol. 7, No. 1, 1991/92.
5. David Friedman, The Machinery of Freedom: Guide to a Radical Capitalism, Second Edition. Open Court, La Salle, 1989. Chapter 44.
6. David Friedman, „Private Creation and Enforcement of Law: A Historical Case”, Journal of Legal Studies 8, 1979.
7. Albert Loan, „Institutional Bases of the Spontaneous Order:

Surety and Assurance" Humane Studies Review, Vol. 7, No. 2, 1992.

8. William I. Miller, Bloodtaking and Peacemaking, University of Chicago Press, Chicago, 1990.

9. Birgir T. Solvason, Ordered Anarchy, the State, and Rent-Seeking: The Icelandic Commonwealth, 930-1264, Ph.D. Dissertation in Economics, George Mason University, 1991.